Wojna w rezerwacie pod Skierniewicami. Przedsiębiorca składa broń

data aktualizacji: 2021.01.05 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Przedsiębiorca składa broń. Przekonuje - chciałem zrobić coś dobrego, wójt postanowił mnie przepędzić. (fot. Catering "W pół drogi")

– Poziom kultury tego człowieka pokazuje menu, które opracował. Może wydaje się sobie zabawnym, ale serwowanie "żebra wójta" to brak szacunku dla urzędu, który sprawuję –* mówi Czesław Pytlewski, wójt gminy Skierniewice. Samorządowiec przyznaje: *– O sprawie menu poinformowałem organy ścigania.

Zbigniew Korzeniowski konflikt z sąsiadem na urzędzie komentuje: *– Nie wiem o co człowiekowi chodzi, ale jest jak były poseł, dla którego Balcerowicz był całym złem, tego świata. Pora skończyć tę beznadzieję, muszę odejść* – oświadcza.

– To jest sytuacja niewyobrażalna z punktu widzenia przedsiębiorcy i obywatela. Płacę regularnie podatki, nie zdarzyło mi się prosić o pomoc gminy, nie zwracałem się o pomoc publiczną – mówi **Zbigniew Korzeniowski** pytany na ile na decyzję o zawieszeniu działalności wpłynęło „trudne sąsiedztwo", a na ile wpływ na biznesową decyzję ma sytuacja w branży. Przedsiębiorca odpowiada: – Ja zwyczajnie nie mam już siły.

– Tematem zajmiemy się – zapewnia **Witold Baranowski**, przewodniczący rady gminy.

„Systematycznie jesteśmy zasypywani pismami z urzędu gminy do przedłożenia wyjaśnień we wszystkich sprawach gdzie tylko wójt widzi cień szans na swój triumf.(…) Wójt obrał sobie za cel swojego urzędowania pozbycie się z nas z „Osady Chlebacz" i dąży do tego wszelkimi możliwymi sposobami wraz z przychylnym sobie otoczeniem" – czytamy w oświadczeniu właściciela Firmy Cateringowej „W Pół Drogi" skierowanym do rady gminy. Ten informuje jednocześnie przewodniczącego rady, że został przez wójta zmuszony , by zawiesić swoją działalność. W liście pisze m.in. ***„staliśmy się niechcianym lokatorem gminy"*.** Zbigniew Korzeniowski twierdzi, że regularnie w związku z prowadzoną przez siebie działalnością nękany jest kontrolami policji (ponad sto razy patrole przyjeżdżały na wezwanie sąsiada), zmuszany do uczestniczenia w postępowaniach sądowych, *„które inicjowane są przez wójta, jego rodzinę lub popleczników*".

– Nie wiem, o co panu Korzeniowskiemu chodzi. Nie wykorzystuję swojej pozycji zawodowej, policję w przypadku zakłócania ciszy, czy spokoju w osadzie wzywa moja żona. Ja w sprawach występuję w charakterze świadka – mówi wójt **Czesław Pytlewski (na zdj. poniżej)**.

Podkreśla, że w jego ocenie na działce w Budach Grabskich (dawny ośrodek harcerski) nie powinna być prowadzona żadna działalność związana z organizacją przyjęć – imieninowych czy weselnych. Część gruntu znajduje się formalnie w lesie, a nieruchomość przynależy do obszaru chronionego przyrodniczo.

– Wystarczy sprawdzić zapisy planu zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru, przecież wesele nie jest działalnością turystyczną czy rekreacyjną, a zresztą w lesie nie można hałasować, nie można wjeżdżać doń również samochodami. Wójt przywołuje również inne dane: *– 24 maja minionego roku na przykład na terenie osady puszczane były fajerwerki. Przecież tego w lesie nie można robić, nie można zresztą sztucznych ogni puszczać w terminie innych, jak Nowy Rok.*

Wójt podkreśla – *walka z restauratorem zaczęła się zanim samorządowiec objął swój urząd.*

> Nie jestem człowiekiem konfliktowym. Mnie chodzi o równość wszystkich obywateli wobec prawa oraz spokój osób zamieszkujących obszar leśnej enklawy.
> - mówi Czesław Pytlewski

Dlaczego w związku z powyższym Korzeniowski, mimo ponad 100 wizyt patroli, wzywanych do sytuacji rzekomego zakłócania ciszy i porządku, nigdy mandatu nie dostał?

– Mogę się tylko domyślać, najwyraźniej ten pan woli w trybie postępowania o wykroczenie tracić czas swój i sądu. Z drugiej strony, nie jest tajemnicą, że w Osadzie Chlebacz bawią się osoby prominentne. Tuż przed ostatnimi wyborami samorządowymi imprezę zorganizowali tam m.in. policjanci z komendy w Skierniewicach. Nic nie sugeruję, ale mam dość bezkarności tego człowieka.

W konsekwencji wojna w rezerwacie to z jednej strony „żebro wójta" w sezonowym menu kucharza, z drugiej patrole policji wzywane do weselników.

– To nie jest miejsce na imprezy. Przypomnę, że ta nieruchomość znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie rezerwatu – mówi wójt.

Sprawdzamy. Na terenie gminy Skierniewice w samym rezerwacie znajdują się dwa inne ośrodki – Sosenka oraz Grabskie Sioło. W jednym i drugim odbywają się imprezy – imieniny, ogniska, wesela.

– Od żadnego z sąsiadów tamtych ośrodków do urzędu nie wpłynęła skarga na piśmie na działalność tych miejsc. Nikt nie informował o zakłócaniu ciszy. Zresztą, jeśli chodzi o Sosenkę, znam to miejsce i wiem, ze naprawdę duże imprezy odbywają się tam może 2,3 razy w roku. Ten drugi ośrodek należy do miasta i też nie mam sygnałów, by to sąsiedztwo było uciążliwe – mówi wójt Czesław Pytlewski.

A Osada Chlebacz?

– Moja żona osobiście trzy razy dowiodła przed sądem, że ten człowiek łamie prawo. Tu nie powinny odbywać się wesela, czy prywatki. Sąsiedzi potrzebują spokoju – komentuje wójt.

Źródło:
https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/37780-wojna-w-rezerwacie-pod-skierniewicami-przedsiebiorca-sklada-bron